

ARESztOWANIA KOMUNISTYCZNYCH PRZYWóDców

Na zlecenie wojskowych władz sądowych, które po zbadaniu długiego szeregu dokumentów przyszły do przekonania, że organizacje komunistyczne mają na celu nie obronę praw robotniczych, a wysługiwanie się interesom obcego mocarstwa — policja dokonała szczegółowych rewizji w centrach C. G. T. i w lokalach wchodzących w jej skład archiwów, zabierając z sobą ich archiwa.

Ponadto, aresztowani zostali redaktor naczelny "Humanite" Andre Still (ponownie) oraz działacze syndykalni Andre Tollet i Lucien Molina. Wydanie przez sędziego śledczego nakaz aresztowania sekretarza generalnego C. G. T. Benoit Frachon nie został jeszcze wykonany, gdyż p. Frachon do chwili oddania numeru pod prasę nie odnaleziono. Ukrywa się on podobno w mieszkaniu p. Duclos, chronionego przez "nieetykalność parlamentarną". Marcel Dufriehe, również podlegający nakazowi aresztowania, w chwili obecnej znajduje się w Wiedniu, biorąc udział, z ramienia C. G. T. w komunistycznym kongresie międzynarodowym.

Wszystkie te aresztowania związane są z wykrytą przed rokiem komunistyczną akcją, mającą na celu demoralizowanie żołnierzy.

Przypomnijmy, że policja przeprowadziła już uprzednio, w związku z komunistycznymi poczynaniami antypaństwowymi, cały szereg rewizji, mianowicie: w dniu 22 marca 1952 — w sekcji komunistycznej w Oyonnax (Ain), 30 maja — w siedzibie partii komunistycznej w Paryżu i na giełdzie pracy w Tulonie, 2 czerwca — w kilku ośrodkach prowincjonalnych, 3 czerwca w redakcji "Petit Varois" w Tulonie, 7 czerwca — w kilku lokalach komunistycznych w Paryżu, 25 czerwca — w dzienniku komunistycznym w Montlucon, 27 czerwca — w sekcji partyjnej w Etampes, 8 października — w licznych komórkach partyjnych w całej Francji. W związku ze sprawą demoralizowania żołnierzy znajduje się od dłuższego czasu w areszcie Alain Le Leap, Paul Laurent, Guy Duclonnet, Louis Baillet i Jean Meunier.

NASTĘPNY NUMER — WIELKONOCNY — UKAZE SIĘ NA 8-MIUSTRONACH, CENA W SPRZEDAŻY POJEDYŃCZEJ — 30 FR.



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW — HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17^e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VII — Nr 12 (267)
28 MARCA — 28 MARS 1953

CENA 20 fr.
PRIX

CZYNNA POSTAWA PATRIOTYCZNA C.Z.P.

Legalizm - walka z bierutowcami - odcięcie się od « Narodowca »

Najwyższy po walnym zjeździe organ C.Z.P., Rada Związkowa, odbyła posiedzenie w Lens w ubiegłą niedzielę, przy licznych udziałach delegatów Zarządów Głównych organizacji członkowskich, Okręgów C.Z.P. i Komitetów.

Przebieg obrad, ich treść jak również poziom dyskusji dowiodły zarówno głębokiej dojrzałości politycznej działaczy C.Z.P. jak i wielkiego wyrobienia społecznego.

Sam wynik posiedzenia, wyrażający się w szeregu uchwał, jest tego największym dowodem.

Obrady toczyły się na wszelkie tematy życia społecznego, oświatowego i politycznego Wychodźstwa.

Ze wszystkich licznych wypowiedzi przebiegała troska o los młodych pokoleń emigracyjnych, zdecydowana wola dążenia do jednoczenia wychodźstwa, zwłaszcza w jego czynnej postawie patriotycznej, nieubłagana walka z komunizmem i wszelkimi agenturami sowiecko-reżymowymi, wreszcie nakreślenie wychodźstwu jego miejsca w polskim życiu politycznym na obczyźnie, z zaznaczeniem jego wagi i roli, jaką powinno odgrywać.

Na specjalne podkreślenie zasługuje moment, w którym delegaci C.Z.P., a więc delegaci związków i stowarzyszeń które bezkompromisowo toczą walkę o prawo Polski do niezależnego życia nie podległościowego, dali ostateczną odpowiedź obozowi kapitulacji.

W następnym numerze podamy szczegóły tego posiedzenia, tu tylko zwracamy uwagę na jego znaczenie tak polityczne jak i moralne.

W czasie 18 miesięcy prac obecnego Zarządu, kierownictwo C.Z.P. poczyniło szereg kroków w kierunku jednoczenia polskiego życia społecznego we Francji. Pomimo, że dążenia te stałyby odrzucane, C.Z.P. nie pominął ani jednej okazji dla wracania do tej sprawy. Dzięki tej wytrwałości udało się C.Z.P. w tym roku doprowadzić do tego, że 3 Maja będzie święcony przez Emigrację w Pas de Calais i Nord jedną wspólną, potężną manifestacją w Lille. Z taką inicjatywą i propozycją wystąpił C.Z.P. do Kongresu, który propozycję tę przyjął. Niestety nie zdołał C.Z.P. przeprowadzić idei powszechnej zbiórki na oświatę. Na tym odcinku Kongres zajął stanowisko negatywne, z którego, jak się dowiadujemy, Zarząd Kongresu się wycofał, proponując C.Z.P. jedynie przyłączenie się do zbiórki, zorganizowanej przez Kongres i proporcjonalny podział zebranych funduszy. Rada Główna C.Z.P., zupełnie słusznie, na takie rozwiązanie się nie zgodziła, bowiem ograniczało ono z góry możliwości rozwoju społecznej sieci nauczania C.Z.P.

Wiceprezes C.Z.P., dr St. Paczyński, w szerokim wywodzie omówił niebezpieczeństwo akcji reżymowej, prowadzonej przez polityków, ukrywających się pod mianem nauczycieli reżymowych i zmierzających z jednej strony do wypaczenia nauki polskiej na legalnych i nielegalnych kursach rzekomo polskiego nauczania i do ściągania dzieci na kolonię letnią w kraju i tu, we Francji — z drugiej. Mówca zwrócił również uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie są narażeni Polacy posiadający obywatelstwo francuskie, których reżym-

owcy wciągają do swej akcji pod najprzeróżniejszymi pokrywami i szyldami. Na ten temat padło z sali szereg wypowiedzi, z których jasno wynika, że działacze C.Z.P. są zaprawieni w walce z agitacją komunistyczną, że do skonała dają sobie z nią radę i że wpływy reżymowe kurczą się z każdym dniem, a działalność schodzi pod ziemię i prowadzona jest już tajnie i nielegalnie. Postanowiono tedy że zdwojoną czujnością tropić ją i przeciwstawić się jej wszelkimi dostępnymi środkami. W wyniku dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Rada Główna C.Z.P. poleca wszystkim organizacjom członkowskim, by jak najenergiczniej przeciwstawiły się akcji reżymowej, zmierzającej do zorganizowania wyjazdów dzieci polskiego Wychodźstwa na kolonie letnie do Polski. To samo dotyczy reżymowych kolonii letnich we Francji”.

W dłuższym, doskonale rozplanowanym referacie, wiceprezes C.Z.P., Piotr Kalinowski omówił obecną sytuację polityczną świata i związane z nią zagadnienia polskie. Naskiwawszy rozwój międzynarodowej myśli politycznej w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i we Francji, referent wykazał, że właściwie wszelkie liczenie na rozwiązanie spletanego węzła zagadnień międzynarodowych w szybkim czasie jest utopią i że raczej wyszko zdaje się wskazywać na to, iż bez wojny wzięcia tego nie uda się rozplątać. Jak więc na tym tle przedstawiają się sprawy polskie? Mocarstwa będą się liczyć wyłącznie z tymi masami wychodźczymi, które będą posiadać zwarte i silne przedstawicielstwa polityczne. Polski obóz niepodległościowy dzieli się na dwie grupy. Pierwsza z nich, obejmująca olbrzymią większość emigracji — to obóz legalistyczny, podzielony na ośrodki rządowy z Radą Narodową i na Radę Polityczną. Drugi — liczebnie niezmiernie mały, to komitet St. Mikołajczyka, którego wykładnikiem we Francji jest „Narodowiec”.

I zastanawia się P. Kalinowski nad zagadnieniem, czy reprezentacja Narodu w walce ma się opierać o konstytucyjne podstawy legalne, czy też ma się wyłonić z całego bloku niepodległościowego. Rozwijając to zagadnienie, mówca zwraca uwagę, że wielu najwy-

bitniejszych historyków podkreśla, iż olbrzymim błędem politycznym Wielkiej Emigracji we Francji po 1831 r. było rozwiązanie Rządu Narodowego i Sejmu, którego postowie znaleźli się również na uchodźstwie.

Posiadanie własnego Rządu na emigracji, zapewniającego ciągłość prawną Państwa umożliwia nam obowiązywanie Konstytucji. Prawda, że nie

Oświadczenie Rady Głównej Centralnego Związku Polaków

Delegaci Związków członkowskich, Okręgów i Komitetów, zebrani w dniu 22 marca 1953 w Lens na posiedzeniu Rady Głównej C.Z.P. we Francji, w obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej i możliwości, jakie ona otwiera przed Sprawą polską, oświadczają:

1. C.Z.P., jako organizacja, która od 1939 r. niezłomie stała i stoi nadal bezkompromisowo na gruncie uznawania prawnej ciągłości Państwa Polskiego z jego Władzami na wygnaniu — potępia warcholskie próby podważania zasad legalizmu.

2. C.Z.P. nadal stoi na stanowisku, że legalizm na Wychodźstwie może być tylko wówczas spełnić swą rolę w sposób właściwy, jeżeli będzie oparty o współpracę wszystkich kierunków polskiej myśli politycznej oraz o jak najszerszy wachlarz społeczny. To też C.Z.P. z najwyższym uznaniem wita inicjatywę gen. Kazimierza Sosnkowskiego i zapewnia Go, że w swojej akcji zjednoczeniowej może całkowicie liczyć na poparcie całego polskiego społeczeństwa niepodległościowego we Francji.

3. C.Z.P. od chwili klęski wrześniowej uważał się i uważa za apartyjną lecz polityczną w sensie ogólnonarodowym reprezentację Wychodźstwa polskiego we Francji. Od r. 1939 C.Z.P. ściśle współpracował z organami legalnego Rządu Rzeczypospolitej na wychodźstwie, przychodząc z pomocą w dziele odbudowy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie. C.Z.P. zgodnie ze swoim zasadniczym stanowiskiem co do koniecz-

ności godnego udziału czynnika społecznego w pracach państwowych, już teraz zastrzega sobie prawo wprowadzenia swoich przedstawicieli do przyszłej Rady Jedności Narodowej i to w ilości, odpowiadającej znaczeniu półmilionowego Wychodźstwa Polskiego we Francji dla Sprawy Polskiej i Polskich Sił Zbrojnych.

Po szczegółowej i obszernej dyskusji nad każdym z powyższych punktów, zebrani na Radzie Głównej C.Z.P. jednomyślnie uchwalili powyższe oświadczenie, upowazniając Zarząd Główny C.Z.P. do przedłożenia go czynnikom miodajnym i ogłoszenia w prasie.

Dokończenie na str. 3-ciej

Prace nad osiągnięciem konsolidacji (CHP) W ciągu ubiegłych paru tygodni, prace nad konsolidacją polskiego obozu niepodległościowego posuwały się naprzód, a chociaż tempo ich jest powolne, nastroje optymistyczne nie osłabły.

Rząd na konferencji w dniu 3 marca, w której uczestniczyli przedstawiciele stronnictw i klubów Rady Narodowej, jeszcze raz dał dowód swej wytrwałej chęci zgody i gotowości popierania wszelkich wysiłków w tym kierunku. Zwrócił też uwagę fakt, że w dniu 14 marca przy otwarciu wioseńskiej Rady Narodowej w Londynie, p. Prezydent A. Zaleski szczególnie podkreślił potrzebę zjednoczenia.

Wyjaśniło się dalej, że sprawa t.zw. ośrodka antykomunistycznego koło Monachium nie będzie taką przeszkodą na drodze do zgody, jak się pierwotnie obawiano. W obozie prorządowym zwyciężył oczywiście pogląd, że należy unikać wszystkiego, co mogłoby wyglądać na solidaryzowanie się z oskarżeniami komunistycznymi. Wyjaśnienia, jakie w prywatnych rozmowach uzyskano od niektórych działaczy opozycyjnych, przyczyniły się nieco do uspokojenia umysłów. To też staje się rzeczą widoczną, iż ta sprawa nie stanie się odskocznia do wielkiej kampanii oskarżycielskiej. Ale nie ulega wątpliwości, że w przyszłości sposoby porozumiewania się stronnictw z Krajem muszą być zupełnie inne.

Prace nad przygotowaniem właściwej platformy rokowań trwały po obu stronach. Konferencje ugrupowań Rady Narodowej dobiegły końca. Wyniki dyskusji będą ujęte w 14 lub 15 punktach, będących w pewnej części rozwinięciem, objaśnieniem lub przekształceniem 12 punktów gen. Sosnkowskiego. Przy redagowaniu tego projektu wspólnego programu zważano pilnie na to, by nie umieścić niczego, co by drażniło i prowokowało drugą stronę.

Po zetknięciu się przedstawicieli obu obozów, co ma nastąpić w kwietniu, nastąpią naturalnie dalsze narady wewnętrzne zainteresowanych stronnictw celem rozważania, czy i jakie ustępstwa należy poczynić dla dobra sprawy polskiej. Przyjął gen. K. Sosnkowski, oczekiwany w ciągu kwietnia, będzie zapewne okazją do licznych rozmów i konferencji. Chociaż droga do celu jest jeszcze długa i trudna, nie jest wykluczone, że z okazji święta Narodowego (3 Maja) masy emigracyjne dowiedzą się o jakimś dalszym postępie na drodze do zgody.

Sprawy ważne i mniej ważne

NEUTRALIZM

pytania w dziedzinie ideologii i spraw społecznych. Niebezpieczeństwo agresji bolszewickiej nie zmniejsza się, lecz, wprost przeciwnie, po śmierci Stalina nabiera ono bardziej konkretnych i zdecydowanych form. Ludzkość przechodzi wielki kryzys, kryzys ciężki i skomplikowany, jak skomplikowana jest cała współczesna kultura, cały układ polityczny, społeczny i gospodarczy świata. Kryzys ten jest nieodzowny, budzi najsłabsze idee, budzi pragnienie nie tylko powierzchownej stabilizacji stosunków, lecz również całkowitego odrodzenia ludzkości. Zanim jednak nastąpi to odrodzenie, zanim zatrzymają szlachetne i konstruktywne idee, przeżyjemy i przeżywać będziemy — jeszcze kto wie jak długo — wszystkie ujemne strony tego kryzysu.

Gdziekolwiek byśmy nie analizowali ten kryzys światowy — czy tu w Europie, czy w Ameryce, czy w Azji — wszędzie u podstaw jego znajdziemy destrukcyjny wpływ bolszewizmu. Wszędzie stwierdzimy, jak ogromną rolę w pogłębianiu tego kryzysu odgrywa agitacja i propaganda totalizmu komunistycznego, dywersyjna polityka państwa bolszewickiego. Specjalny charakter obecnego kryzysu światowego polega na tym, że nie wynika on tylko z trudności wewnętrznych danego państwa czy społeczeństwa, że nie jest spowodowany tylko i wyłącznie swobodnymi i własnowolnymi tendencjami do przebudowy, do poprawienia bytu, do podniesienia nia moralnego i kulturalnego poziomu, lecz, że jest on w dużym stopniu kierowany, a nawet powodowany agresywną polityką bolszewizmu, dążącego do opanowania świata i w tym celu nieustannie pracującego nad osłabieniem świata wolnego.

Zdawałoby się, że sytuacja ta jest tak jasna i oczywista, że nie rozumieć jej układu i znaczenia mogą tylko ludzie wyjątkowo ograniczeni, wyjątkowo ciemni, lub też całkowicie oderwa-

ni od życia. Każdy robotnik, farmer, sklepikarz, urzędnik czy tu we Francji, czy w Wielkiej Brytanii, czy we Włoszech doskonale widzi — w kręgu tylko własnego życia zawodowego, tylko na własnym terenie pracy — ile demagogii, ile wyrotowej agresji, ile inspiracji przychodzi z boku, zmierzając do pogorszenia jego bytu, poderwania w nim wiary w odrodzenie społeczne i narodowe. Dla każdego człowieka nie pograżonego w oderwanych od życia rozmyślniach jest rzeczą oczywistą, że wspólnym wrogiem całej ludzkości jest dzisiaj bolszewizm. I każdy normalny człowiek przysza, że — co za tym idzie — wszystkie wysiłki całej ludzkości muszą być w pierwszym rzędzie skierowane przeciwko temu wrogowi.

Ryszard WRAGA.
Dokończenie na str. 3-ciej

Ryszard WRAGA.

St. KOTWICZ

FRASZKI

Wizyta

Dobrze sobie gość cenny w Anglii je i pije,
Spokojnie płynie życie ustaloną nurtem:
Zbója zwykle wieszają, gdy kogoś zabije,
Jego goszczą i darzą, bo zabija hurtem.

Skarga na red. Stanisława Paczyńskiego

Bardzo proszę redakcję, by redaktor Staszek
Nie umieszczał Stalina za bliski mych fraszek.
Bo jakie narodowi ja potem wyjaśnię,
Ze „Krwawy Satrapa” to nie Kotwicz właśnie?

Podśluchane

Jaki ten Stasiomański ma charakter słiczny!
Jaki niepraktyczny! Jaki romantyczny!
Jak zaczyna o wiosnie, o miłości gruchać,
Chciałabym go słuchać i słuchać i słuchać!
Jużbym się za niego machnęła czempredzej,
Gdyby miał mniej poezji, a więcej pieniędzy.

St. KOTWICZ.

FEDERACJA POLSKICH OBRONCÓW OJCZYZNY WE FRANCJI

urządza
w sobotę 28 marca o g. 20-ej w Salle Fabert, Place de la Prefecture, METZ,
ORAZ
w niedzielę 29 marca o godz. 16-ej w Hotel de France, 11, Avenue Albert 1-er,
THONVILLE.

Wielki Żywy Dziennik

pod hasłem

„JEDNOŚCIA SILNI”.

Udział biorą zaproszeni z Londynu redaktorzy "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza": Tadeusz Horko, Leszek Kirkin, Zygmunt Nowakowski, oraz redaktorzy paryskiej "Syreny": Janusz Laskowski, Stanisław Paczyński i Ryszard Wraga.

Wszystkich Polaków zapraszamy na nasz Żywy Dziennik, podczas którego będą poruszane najistotniejsze zagadnienia polskie. Prelegenci proszą publiczność na sali o stawianie pytań. Zaproszenie to kierujemy również i do ludzi o przeciwnych poglądach, aby i oni mogli stawiać pytania.

Duchowieństwo polskie w życiu własnego narodu

Komuniści chcieli wykraść skarby wawelskie zdeponowane w Kanadzie

W krakowskim "Tygodniku Powszechnym" ukazała się pod powyższym tytułem obszerna "Instrukcja Księży Biskupów", skierowana do duchowieństwa polskiego i podpisana, z datą 9 lutego 1953, przez wszystkich Biskupów i Ordynariuszy Diecezji.

Instrukcja rozbita jest na szereg rozdziałów. Przytaczamy poniżej — bez komentarzy — zasadnicze ustępy dwu ostatnich rozdziałów, zatytułowanych: "Duch współdziałania Kościoła i Państwa" i "Duchowieństwo a działalność polityczna". — Red.

"Zapewne, nie do Kościoła, tylko do Państwa należy przeprowadzać zadania polityczne i gospodarcze. Ale Kościół wie, że przez postawę swoją, przez naukę i moralność, przez wychowanie młodego pokolenia, może ułatwić przeprowadzenie tych zadań.

Już z samego założenia Kościół stoi na stanowisku współdziałania z Państwem, gdyż praca Kościoła dotyczy tych samych ludzi, co i praca Państwa, gdyż zarówno Kościół jak i Państwo są społecznościami niezbędnymi do normalnego współżycia i postępu ludzi. Wychodząc z tych założeń Episkopat Polski zawarł Porozumienie z Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. A chociaż realizacja tego Porozumienia spotkała się z trudnościami, to jeszcze nie wynika z tego, by nie było ono potrzebne, a nawet konieczne.

I nadal Biskupi polscy mocno stoją na stanowisku, że Porozumienie musi być wykonywane zarówno przez Duchowieństwo, jak i przez Rząd.

"Tyle razy już Biskupi ostrzegali Duchowieństwo, by nie pozwoliło uwikłać się w jakakolwiek akcję przeciwną interesom Państwa i Narodu. Dziś powtarzamy z całym naciskiem, że Duchowieństwo nasze nie może niczego podejmować, co miało by charakter nielegalnej pracy podziemnej, konspiracyjnej przeciwko władzom państwowym, Rządowi i obecnej rzeczywistości. Zbyt wielu mamy nieprzyjaciół na zewnątrz, byśmy ich mieli mnożyć między sobą."

"Stojąc na stanowisku polskiej racji stanu, Biskupi i Duchowieństwo, pragną w granicach sobie dostępnych wesprzeć swój Naród w jego drodze do lepszej przyszłości, w odbudowie ze zniszczeń wojennych i przebudowie społecznej, niezbędnej dla dobra Narodu."

"Stoimy w obliczu nowego zagrożenia wojennego, które może zakłócić

pokój wewnętrzny i odciągnąć nas od pracy nad odbudową wewnętrzną ku obronie Kraju. Duchowieństwo nigdy nie miało wprawności, jakie są jego obowiązki wobec Ojczyzny. Zawsze budziło w narodzie ducha ofiary, ku obronie wspólnego dobra.

Szczególnym obowiązkiem naszym, wynikającym z założeń nauki katolickiej, jest wszczepianie w Wiernych po szanowania słusznym praw i władzy państwowej. Episkopat dał wyraz temu w Porozumieniu, rozumiejąc, że bez porządku prawnego i bez władzy nie można mówić o ładzie społecznym, o postępie i o pokoju wewnętrznym."

"Doświadczenia tylu lat z dzieł Kościoła pouczają, że słusze jest wymaganie społeczne, by Duchowieństwo nie wchodziło czynnie w życie polityczne. Polityka bowiem może doprowadzić do pogłębienia się różnic i namiętności. W takim stanie rzeczy Duchowieństwo, przez swoją pracę ściśle moralną, religijną i dobroczynną, łagodzi różnice i wpływa uspokajająco na warstwy społeczne, odnosząc się do wszystkich z jednakową miłością i nikomu nie odmawiając potrzebnej pomocy kapłańskiej. Elektryk przed nami staje człowiek, nie wolno nam pytać o to, jakie są jego poglądy polityczne, do jakiej partii należy. Nas obchodzi przede wszystkim sam człowiek, jego potrzeby duchowe i religijne.

Spółczesność katolicka ma dobre wyuczycie tego, co przysłoi kapłanom: nie lubi ono polityków w sutannie, wywodów politycznych na ambonie; nie lubi księży zacietrzewionych w sporach politycznych. Sprawy te zostawmy politykom zawodowym, ograniczając się do wypełnienia obowiązków naszych obywatelskich wobec Narodu i Państwa. Starajmy się służyć wszystkim obywatelom bez względu na ich postawę polityczną, mówiąc każdemu: "Pokoju temu domowi!"

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Do Stanów Zjednoczonych udała się delegacja rządu francuskiego. Sam skład delegacji — czterech ministrów, w tym premier oraz minister spraw zagranicznych — wskazuje na to, że Francja przywiązuje do tej wizyty ogromne znaczenie.

Niewątpliwie delegacja francuska będzie usilnie zabiegała o zwiększenie i przypięszenie pomocy amerykańskiej na prowadzenie wojny indochińskiej. Dodajmy, że dążeniem rządu francuskiego jest jak najszybsze utworzenie armii narodowych Viet-Nam'u, Laosu i Kambodży, co pozwoliłoby na stopniowe wycofywanie z Indochin ekspedycyjnego korpusu francuskiego.

Na ogół nie przewiduje się, by delegacja francuska napotkała w tym względzie na poważne trudności: pobyt w Indochinach gen. Marka Clarka, naczelnego dowódcy amerykańskiego na Dalekim Wschodzie, jest najlepszym dowodem, że Stany Zjednoczone doceniają należycie znaczenie tego frontu walki z komunizmem.

Trudniejsze będzie miała zadanie delegacja z wytłumaczeniem Amerykanom kunktatorskiej polityki francuskiej w Europie. Zwłaszcza w odniesieniu do armii europejskiej. Ratyfikacja układów w Paryżu i Bonn przez parlament zachodnio-niemiecki stawia Francję — inicjatorkę armii europejskiej — w świetle szczególnie niekorzystnym. Tym bardziej, że Adenauer puścił w ruch całą — dobrze opłacaną — maszynę propagandową, zadaniem której jest przedstawienie w Ameryce Niemiec zachodnich jako głównego bojownika konsolidacji europejskiej.

Tymczasem Francja oczekuje dalszej pomocy amerykańskiej — niektóre koła francuskie wysokość niezbędnej pomocy na rok 1954 obliczają na 800 milionów dolarów. Można z góry powiedzieć, że takiej sumy Francja uzyskać nie może, gdyż — zdaje się — Stany Zjednoczone będą dysponowały kwotą 1.300 do 1.400 milionów dolarów na całą Europę zachodnią. Tak czy inaczej, Francja pewną pomoc amerykańską uzyska. Niepodybana bowiem wyobrazić sobie organizacji obrony europejskiej bez zdrowej — gospodarczej i politycznej — Francji. I chociaż prąd "neutralistyczny" są w tym kraju dość silne, a może nawet wzrastają — ostatnie rewizje i arestowania komunistów potwierdzają tezę, że rząd francuski poważnie się zabrał do piątej, bolszewickiej kolumny.

Gdy Francja z pewnym napięciem oczekuje wyników wizyty swej delegacji w Stanach Zjednoczonych, W. Brytania jest zadowolona z wyników wizyty Tita w Londynie. Niemniej zadowolony jest sam Tito. Zegnając się z min. Edenem, oświadczył: "Osiągnęliśmy w Londynie wszystko to, na co liczyliśmy. Osiągnęliśmy pełne porozumienie w sprawie najważniejszych zagadnień, dotyczących W. Brytanii i Jugosławii oraz ogólnej sytuacji w Europie".

Trudno, co prawda, zrozumieć na czym polega to porozumienie. Czy na tym, by wzmocnić znaczenie "trzech sili" przeciwstawiającej się zarówno Moskwie jak i Waszyngtonowi? Jest to bardzo możliwe. Byłoby to zgodne z polityką uprawianą przez W. Brytanię. Na przykładzie Tita, W. Brytania raz jeszcze pragnie wykazać, że współpraca dwóch różnych systemów politycznych — demokracji i czerwonego totalizmu — jest możliwa.

Trudności, z jakimi niewątpliwie boryka się mafia moskiewska po śmierci Stalina, sprawiają, że z Kremia również zaczynają na nowo padać podobne głosy. A trudności muszą być duże. Maleńkow chciał być Stalinem Nr 2. Tymczasem mafia już nie chce mieć drugiego Stalina. Z ogłoszonego w dn. 20 marca b. r. komunikatu dowiadujemy się, że komitet centralny partii "wybrał" nowy sekretariat z 5 członków (Chruszczew, Susłow, Pospielow, Szatalin i Ignatiew). Na czele sekretariatu stanął Chruszczew, detronizując Maleńkowa. Oznacza to wprawdzie, że sekretariat nie będzie nadal odgrywał takiej roli, jak za czasów Stalina, ale oznacza również że dzieło organizacyjne Stalina w zakresie wewnątrz-partyjnym przetrwało po nim zaledwie dni 15.

Gdyby nie tchórzowska polityka niektórych demokracji zachodnich, można byłoby liczyć na to, że imperium, zbudowane przez Stalina przy użyciu wszelkich środków od zdradzieckich na paść, poprzez terror, Kатыń, Kolymy do wykorzystania grupy Zachodu — również nie trwałoby długo.

St. P.

Polish American Journal, tygodnik wychodzący w Stanach Zjednoczonych w języku angielskim, pisze: "Zgodnie z informacjami z wiarogodnego źródła, piętnastu polskich uchodźczych kierowników politycznych, rezydujących obecnie w Stanach Zjednoczonych, jest na liście płacy półprywatnego Narodowego Komitetu Wolnej Europy: każdy z nich pobiera po 300 dolarów miesięcznie.

"Tymi, co otrzymują zasiłki za działalność polityczną, są: Stanisław Mikołajczyk, i jego towarzysze z PSL, a więc Stanisław Bańczyk, Bolesław Biega, Stanisław Wójcik i Władysław Ziemia, ze Stronnictwa Demokratycznego" — prof. Karol Popiel i Konrad Sieniewicz.

"Z grupy "Rady Politycznej" są na liście: dr Otto K. Pehr i Alojzy Adamczyk z PPS, Stefan Korboński i Kazimierz Bałgński z PSL-Oddział Jedności Narodowej, Jerzy Lerski i Bolesław Łaszewski z NID oraz Adam Niebieszczański ze Stronnictwa Narodowego.

W dalszym ciągu tego samego artykułu "Polish American Journal" czytamy:

"Niedawno Komitet Wolnej Europy polecił Mikołajczykowskiej Międzynarodowej Unii Chłopskiej (Zielona Międzynarodówka) i Polskiemu Narodowemu Komitetowi Demokratycznemu (popularna nazwa KOMIK — przp. "Syreny") zamknąć biura w Washington i przenieść się do Nowego Jorku. P. Mikołajczyk i jego towarzysze odrzucili to polecenie i w rezultacie Komitet Wolnej Europy odmówił finansowania obu tych grup. Niemniej Komitet ten płaci p. Mikołajczykowi i towarzyszący mu miesięczne pobory jako osobom prywatnym.

"Zgodnie z opinią tych, którzy obserwują działalność polityczną odbiorców zasiłków Komitetu, większość polskich przywódców politycznych, będących na liście płac Komitetu, wykazuje bardzo mało konstruktywnej pracy w zamian za pieniądze, które otrzymują. Wydaje się, że głównym ich zajęciem są intrzygi i walki wewnętrzne. Z drugiej strony, są tacy, którzy wykonują użyteczne funkcje jak organizacja odczytów dla Amerykanów, lub przyczyniają się w inny sposób do walki z komunizmem."

"Rzeczą się w oczy, że ani jeden polski przywódca polityczny związany

z Polskim Rządem na obczyźnie nie jest finansowany przez Komitet; ale zasada tych przywódców jest, że polska działalność polityczna powinna być finansowana z polskich źródeł albo z pożyczek czy danin dla Rządu Polskiego na obczyźnie na zasadzie równoprawnego traktowania we wspólnej walce przeciw komunizmowi".

Tyle "Polish American Journal". Dodajmy, że podana wyżej lista obejmuje tylko osoby przebywające w USA. Komitet Wolnej Europy finansuje poza tym cały szereg działaczy politycznych w Europie, wśród których znówu nie ma ani jednego polityka z grupy Rządu Polskiego w Londynie.

Z prasy polskiej, obcej i wrogiej

Ciekawa lista

"Niedawno Komitet Wolnej Europy polecił Mikołajczykowskiej Międzynarodowej Unii Chłopskiej (Zielona Międzynarodówka) i Polskiemu Narodowemu Komitetowi Demokratycznemu (popularna nazwa KOMIK — przp. "Syreny") zamknąć biura w Washington i przenieść się do Nowego Jorku. P. Mikołajczyk i jego towarzysze odrzucili to polecenie i w rezultacie Komitet Wolnej Europy odmówił finansowania obu tych grup. Niemniej Komitet ten płaci p. Mikołajczykowi i towarzyszący mu miesięczne pobory jako osobom prywatnym.

"Zgodnie z opinią tych, którzy obserwują działalność polityczną odbiorców zasiłków Komitetu, większość polskich przywódców politycznych, będących na liście płac Komitetu, wykazuje bardzo mało konstruktywnej pracy w zamian za pieniądze, które otrzymują. Wydaje się, że głównym ich zajęciem są intrzygi i walki wewnętrzne. Z drugiej strony, są tacy, którzy wykonują użyteczne funkcje jak organizacja odczytów dla Amerykanów, lub przyczyniają się w inny sposób do walki z komunizmem."

"Rzeczą się w oczy, że ani jeden polski przywódca polityczny związany

z Polskim Rządem na obczyźnie nie jest finansowany przez Komitet; ale zasada tych przywódców jest, że polska działalność polityczna powinna być finansowana z polskich źródeł albo z pożyczek czy danin dla Rządu Polskiego na obczyźnie na zasadzie równoprawnego traktowania we wspólnej walce przeciw komunizmowi".

Tyle "Polish American Journal". Dodajmy, że podana wyżej lista obejmuje tylko osoby przebywające w USA. Komitet Wolnej Europy finansuje poza tym cały szereg działaczy politycznych w Europie, wśród których znówu nie ma ani jednego polityka z grupy Rządu Polskiego w Londynie.

Graf - historyk

Nieoceniony, niezastąpiony filar "Narodowca" — graf Romer — onie "Ar" — od dłuższego czasu zabawia się w historyka. Debiutował niewielką książeczką o sp. Generale Sikorskim, w której wszystkimi dostępnymi dla swego talentu i pióra środkami pomniejszył postać Generała, przedstawiając go jako człowieka zarozumiałego, niezdętychowanego, ulegającego byle czyjej sugestii itp. Od tego czasu graf nawraca do historii gdzie i kiedy tylko może, dostarczając szczerze pomysłowy i "dokumentacji" propagandy warszawskiej. Ostatnio graf-ludo wiec ("Narodowiec", 15/16.3.53), atakując PPS robi takie oto porównanie pomiędzy przewrotem majowym 1926 r. a sowietyzacją Polski:

"Doszędzisz do władzy — obalisz siłą rząd Wincentego Witosa — Pilsudski kazał socjalistom wstąpić do jego bloku": tzw. BBS-owcy usłuchali rozkazu, podczas gdy przywódcy opozycyjnej PPS powdowali do Brześcia. Bierut zaś, ugrunтовawszy swoją dyktaturę rozgromieniem przemocą PSL ze St. Mikołajczykiem, następcą Witosa na czele, kazał swoim socjalistom wstąpić do "zjednoczonej" partii robotniczej, a opornych zamknąć do więzień Bezpieki".

Zapomniałszy o własnych zasługach dla biurotowego reżymu w latach 1945-1947, kiedy to "Ar" wraz z "Narodowcem" i prof. Kotem wyłaził ze skóry wysławiając sowietyzację Polski jako "prawdziwą demokrację", graf poucza socjalistów by jak najprędzej doszłusowali do kapitulantów jałtańskich, twierdząc, że "ucieczka Mikołajczyka... spowodowała taki wstrząs w opinii światowej, że zmusiła największych nawet doktrynerów do zastanowienia". Krótko mówiąc, stara a głupawa piosenka: p. Mikołajczyk po to uległ rozkazom Churchill'a, po to podpisał rozbiór Polski, po to oddał Lwów i Wilno, po to ulegalizował agenturę bolszewicką jako rząd polski, po to zbalamucił polską opinię w kraju obietnicami pomocy Zachodu, po to rozbił własność w Polsce — by ucieczka swą "dokonać wstrząsu w opinii światowej"! Było znacznie prościej dokonać tego wstrząsu nie jadąc do Moskwy, nie stając na baczność przed Anglikami i nie wysławiając Stalina jako "wielkiego budowniczego Polski", czyli po prostu — szkoda że p. Mikołajczyk nie uczył się historii Polski i Rosji z podręczników szkolnych, lecz od historyków typu "Ar"-a. Mieliśmy już dostatecznie dużo czasu, by podziwiać rezultaty.

Wiadomości wojskowe

INDOCHINY. — Gen. Mark Clark, amerykański głównodowodzący na Dalekim Wschodzie, przybył do Indochin, gdzie zapoznał się z warunkami prowadzenia wojny przeciw oddziałom Viet-minh'u i przeprowadził szereg konferencji z dowódcami francuskimi, jak również z cesarzem Bao-Dai. Wizyta jego związana jest ściśle ze zwiększeniem pomocy amerykańskiej i zwrotem większej wagi na wydarzenia w Indochinach, jako posiadających za sadnicze znaczenie dla całej strategii na obszarach azjatyckich.

PROJEKTY GEN. RIDGWAYA. — Pomiedzy gen. Ridgwajem a czynnikami brytyjskimi wynika różnica zdań co do obsadzenia stanowiska naczelnego dowódcy atlantyckich sił lotnych, odróżniającego się wobec przejęcia marzałka Saundersa w stan spoczynku. Gen. Ridgway chciałby funkcję tę po wierzyć amerykańskiemu generałowi Norstad'owi. Pragnie on również, by zostało mu podporządkowane zarówno stacjonowane w Wielkiej Brytanii lotnictwo amerykańskie, jak też brytyjskie lotnictwo bombardujące, czemu Londyn się sprzeciwia.

Gen. Ridgway proponuje powierzenie naczelnego dowództwa nad centralnym odcinkiem frontu marszałkowi Juliu, który aważ był jedynie awodczym sił lądowych tego odcinka. Propozycje gen. Ridgwaya rozpatrzone będą przez Radę Atlantyczną, która zbierze się w Paryżu w kwietniu.

"POLSKA" MARYNARKA WOJENNA. — Przedwojenna polska flota wojenna składała się z kontrtorpedowców, 5 okrętów podwodnych, jednego dużego stawiacza min „Gryf”, dywizjonu trawlerów, dywizjonu szkolnego i in. Obecnie składa się z 2 kontrtorpedowców (Błyskawica i Burza), 4 okrętów podwodnych (Sep, Wilk, Ryś, Zbik), 13 minowców (Czajka, Mewa, Rybitwa — 1935 r., Żuraw — okręt hydrograficzny, Albatros, Czapa, Jaskółka, Jastrząb, Kania, Kondor, Kormoran, Krogulec, i Orlik), 12 patrolow-

ców, ścigaczy, ex-amerykańskich, i ścigaczy torpedowych, które w r. 1951 po wrociły z Anglii do Polski. Tylko kontrtorpedowiec „Błyskawica” i okręt podwodny „Sep” mają znaczenie operacyjne, reszta jest przestarzała, bądź ma tylko wartość szkoleniową lub policyjną w związku z obroną wybrzeża.

Wszyscy polscy oficerowie przedwojenni zostali zlikwidowani. Wyższe stanowiska kierownicze obsadzone są przez oficerów rosyjskich. Dowódca marynarki jest rosyjski admirał Czirkow.

O ile polska marynarka handlowa stanowi ok. 10 proc. tonażu sowieckiej floty handlowej, to marynarka wojenna nie stanowi nawet ułamka procentu tonażu sowieckiej floty wojennej.

PRZEMYSŁ LOTNICZY W KRAJU. Polski przemysł lotniczy kierowany jest przez Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego (Z.P.L.), podlega Ministerstwu Przemysłu. Z.P.L. składa się z dwóch sekcji: sekcji wynalazków i prototypów oraz sekcji masowej produkcji. Pierwszej z tych sekcji podlegają Centralne Studia Samolotów, silników i przyrządów, Centralne Warsztaty Doświadczalne w Łodzi oraz Instytut Lotnictwa i Szybownictwa. Sekcji Produkcji Masowej podlegają wytwórnie P.Z.L. w Okeciu, Mielcu, Rzeszowie i Wrocławiu, Państwowe Wytwórnie Części Lotniczych w Łodzi, Kamiennej Górze i Lubawce oraz Państwowa Fabryka Sprawdzianów i Przyrządów Lotniczych w Jeleniej Górze. Szybowce produkują się w Bielsku i Jeżowie. Inne przedwojenne fabryki sprzętu lotniczego produkują obecnie tylko sprzęt samochodowy. Na razie polski przemysł lotniczy nie fabrykuje sprzętu bojowego, lecz tylko treningowy sprzęt o napędzie tłokowym oraz szybowce. W szczególności treningowe samoloty "Szpak" (w czterech odmianach), "Junak" (w 1 odmianie) i "Zak" (w 2 odmianach) oraz szybowce "Sep", "Mucha", "Jastrząb" i bezogonowy "Nietoperz".

GO SŁYCHAĆ W POLSCE

STALINOGRÓD.

W "Życiu Warszawy" z 17 marca czytamy:

"Historyczna decyzja Rady Państwa i Rady Ministrów o zmianie nazwy Katowice na StalinoGRód i nazwy województwa katowickiego na stalinoGRódzkie jest zaszczytnym wyróżnieniem dla Śląska".

"Z uczuciem dumy powitali mieszkańcy Śląska fakt nadania jego stolicy nazwy StalinoGRÓD. Dojrzało do tej dumnej nazwy miasto ludzi pracy, realizujących niezłomowanie wskazania Józefa Stalina, miasto, które wielkiemu Strategowi zawdzięcza swe wyzolenie, swój bogaty dorobek i swoją jasną i piękną przyszłość".

Katowiczanie może nie bardzo pojmą, dlaczego StalinoGRÓD zawdzięcza nawet przeszłość swego miasta, ale dobrze pojmą (w razie czego — władze reżymowe im dokładnie i dobitnie wytłumaczą) — końcowy ustęp artykułu:

"Mieszkańcy Śląska wiedzą, że nazwa jego stolicy obowiązuje ich do jeszcze ofiarniejszej pracy, do jeszcze większej troski o nadanie całemu województwu stalinoGRÓDzkiemu prawdziwie socjalistycznego oblicza".

MŁODZIEŻ MUSI WSTĘPOWAĆ DO PARTII

Prawdziwie "socjalistyczne" oblicze chce zresztą reżym nadać, w możliwie najszybszym tempie, całej Polsce. Forsuje więc z jednej strony tworzenie co raz to nowych "spółdzielni produkcyjnych" — czyli kolchozów, wymagając nacisk na operujących się jeszcze chłopów, z drugiej zaś — zmusza młodzież do wstępowania do partii komunistycznej. Robi się to w dwóch etapach: najpierw, młodzież niezorganizowaną zapędza się do ZMP, a stamtąd — drogą prowadzi wprost do PZPR.

Czytamy w prasie reżymowej następujący komunikat:

"Przodująca młodzież ZMP-owska, wierna naukom Wielkiego Stalina, wstępuje do PZPR, która przewodzi na rodowi w budowie socjalizmu. Najlepsza niezorganizowana młodzież zgłasza się do szeregów ZMP.

W Stoczni Gdańskiej zgłosiło się do Partii 218 członków ZMP, przodujących w pracy zawodowej i społecznej robotników i techników.

Masowo zgłasza się do PZPR młodzież StalinoGRÓD i województwa stalinoGRÓDzkiego. W okręgu bytomskim 44 ZMP-owców zatrudnionych w dużych zakładach pracy, wystąpiło z podaniami o przyjęcie w szeregi PZPR.

W woj. warszawskim w ciągu ostatnich czterech dni ponad 200 młodzieżowych przodowników pracy i nauki, zgłosiło się w poczet kandydatów Partii. 7 bm. 15 młodych robotników fabryki rowerów, uczestników współzawodnictwa, przekraczających stale 200 procent normy, zgłosiło się do Państwowej Organizacji Partyjnej zakładu.

Masowo wstępuje do Partii młodzież akademicka. Na Politechnice Gdańskiej 25 studentów zgłosiło się do Partii.

Masowo zgłasza się przodująca niezorganizowana młodzież do ZMP.

W ciągu ostatnich kilku dni w woj. bydgoskim do ZMP zgłosiło się ponad tysiąc młodzieży, w woj. gdańskim 680, w woj. warszawskim ponad 600, w woj. szczecińskim 500, w woj. wrocławskim 470, w woj. olsztyńskim 400. W ostatnich dniach w jednym tylko woj. warszawskim powstało 13 nowych kół ZMP".

Tragiczną jest wymowa tych cyfr. Coraz więcej młodych polskich dusz zatruwanych jest jadem komunizmu.

MĘCZENSKA ŚMIERĆ BISKUPA ADAMSKIEGO

Tragicznym jest los młodzieży w Kraju. Tragicznym był koniec Pastorza, który do ostatka walczył o ratowanie duszy tej młodzieży — księdza biskupa Adamskiego.

Suchy komunikat oznajmił, że sędziwy kapłan "zmarł" w reżymowym więzieniu. Nikt, oczywiście, nie dowiędzie się, w jakich warunkach nastąpiła ta śmierć, w jakim stopniu była "naturalna"... Nikt się nie dowiędzie, co się tam działo, w celi...

Jedno jest pewne: ksiądz biskup Adamski został odsunięty od sprawowania urzędu, a następnie aresztowany za to, że domagał się, aby młodzież szkolną uczono religii. Ządanie takie reżym uznał za karygodną zbrodnię. Przeciw biskupowi Adamskiemu — kto rego za podobnie odważne wystąpienia w swoim czasie wysiedliły z jego stolicy władze hitlerowskie — prasa komunistyczna wszczęła obrzydliwą kampanię oszczerczą, oskarżając go o... współdziałanie z Hitlerem! Ale autorzytet biskupa był zbyt wielki, by takie kłamstwa mogły mu zaszkodzić. I dlatego — musiano znaleźć inny sposób

NEUTRALIZM

TRUCIELE DUSZ DZIECIĘCYCH

Dokończenie ze str. 1-ej.

Dopiero wówczas, gdy ten wróg zostanie całkowicie zlikwidowany, lub przynajmniej tak unieszkodliwiony, by nie był on zdolny do kontynuowania swej polityki agresji i rozkładu świata wolnego, ludzkość będzie mogła zrozumieć istotę gnębiącego ją kryzysu i będzie mogła spokojnie zająć się przebudową własnego życia politycznego, społecznego i duchowego.

Tymczasem w tej Francji chociażby, która my, Polacy, uważamy słuszenie za naszą drugą ojczyznę, która nam ze wszystkich państw świata jest najbliższą przez swą kulturę, przez swe tradycje i przez swą wiarę, która mamy prawo uważać za kraj o wysokiej kulturze politycznej, obserwujemy niekiedy zjawiska conajmniej dziwne. Przed paroma dniami ukazało się nowe czasopismo, dwumiesięcznik — „La Tribune des Peuples”. Pismo to jest zasłoneżone piórami kilkunastu autorów francuskich i brytyjskich o znanych, a nie kiedyś dużych nazwiskach. Są między nimi członkowie parlamentów, redaktorzy poważnych i wziętych pism, profesorowie, ekonomiści, znani dziennikarze i działacze społeczni. Pismo to jest poświęcone problemom odrodzenia narodowego Francji i W. Brytanii. Omawia ono szczegółowo kryzys gospodarczy, społeczny i kulturalny w tych państwach. Zastanawia się nad przyczynami słabości i upadku obu wielkich narodów. Gdzie widzą autorzy tego pisma źródło i powody słabości i upadku? Czy w bolszewizmie? Czy może we własnych niedomoganiach, moralnych i społecznych? Czy w skutkach ostatnich dwóch wojen? Nie! — wrogiem istotnym niepodległości obu narodów, a nawet całego wolnego świata, wrogiem hamującym rozwój i odbudowę państw wolnych, jest, według „Tribune des Peuples”... imperializm amerykański. Autorzy piszący w tym piśmie są zbyt inteligentni, żeby pominąć całkowitym milczeniem Rosję sowiecką i bolszewizm. Piszą o nich jednak w ten sposób, że w zestawieniu z groźbą amerykańską, groźbą bolszewizmu wypada blado. Twierdzą oni, że bolszewizm nie prowokowany, pozostał w spokoju nie jest zjawiskiem groźnym dla świata wolnego. Prowokuje jego agresję tylko imperializm amerykański, który powoli usiłuje zamienić Francję, Wielką Brytanię i świat pozostały na swe kolonie. To musi niepokoić Moskwę, to musi wywołać w niej uczucie zagrożenia, a przeto antyamerykańska polityka sowiecka jest usprawiedliwiona. Gdyby więc

świat wojny rozpoczął walkę z imperiaлизmem amerykańskim, byłby jednocześnie uwolniony od niebezpieczeństwa sowieckiego.

Gdy czytamy poszczególne artykuły tych znanych skądinąd i zdawałoby się inteligentnych autorów, ogarnia nas zdziwienie, że nie tylko poszczególne zdania, ale całe ustępy ich wypracowań są dokładnym powtórzeniem tego wszystkiego, co od lat czytamy o amerykańskim imperializmie w prasie sowieckiej i komunistycznej. Nie mają oni zamiaru zastanawiać się nad pozytywnymi rezultatami amerykańskiej pomocy gospodarczej dla „zręczonci” przez wojnę Europy. Nie zastanawiają się oni również nad zasadniczą różnicą pomiędzy wewnętrznym ustrojem demokracji amerykańskiej, a barbarzyńskim totalizmem sowieckim. Nie obchodzi ich nic z tego, co się dzieje w krajach gpanowanych już przez bolszewizm. Wszystkie osobliwości sowieckizacji traktują oni jako sprawy wewnętrzne bloku sowieckiego. Propagują neutralizm! Ich teoria sprowadzona jest do tego, że rozbudowa potencjału amerykańskiego zagraża wolności Europy a prowokuje bolszewików. To nie Rosja sowiecka lecz Ameryka jest agresorem. Proponują więc swym narodom zachowanie całkowitej neutralności w tym sporze dwóch imperializmów, która to „polityka neutralności” należy rozpocząć sprzeciwianiem się wszelkim próbom udziału Amerykanów w

życiu wewnętrznym Europy. Precz z Amerykanami z Europy! — wołają w uniesieniu, będąc przekonani, że ta droga ubezpiecza się przeciwko bolszewizmowi. Jednocześnie nie martwią się ani przez chwilę tymi sowieckimi agenturami, które głęboko przedostały się do życia wewnętrznego narodów wolnych i które są właśnie najoczywistszym dowodem agresywnego imperializmu bolszewickiego.

W walce dwóch światów: świata wolnego i świata totalizmu — agresorem jest totalizm. Niestety, świat wolny — jak dotychczas — jest w obronie, w obronie jak najbardziej defensywnej.

W tych warunkach, neutralizm gra wyłącznie na rzecz agresora bolszewickiego. Osłabia on front narodów wolnych, pogłębia sprzeczności między tymi narodami, przesłania im niebezpieczeństwo, otumania ich żądniymi marzeniami o rzekomej możliwości współpracy pokojowej pomiędzy bolszewizmem a światem wolnym.

W okresie obecnym, okresie koncentracji sił bolszewickich do dalszego ataku, neutralizm wszelkiego typu, bez względu na to jakimi przesłankami motywowani są, jest niebezpiecznym i najdogodniejszym sojusznikiem dla bolszewizmu. Sojusznikiem — wobec których bolszewizm nie ma żadnych zobowiązań, których w zasadzie uważa za swych wrogów, a których niszczenie i podbój odkłada jedynie na dalszą przyszłość. Ryszard WRAGA.

Ohyda bluźnierstwa

Niewielu z nas słyszało o istnieniu we Lwowie niejakiego Jarosława Gałana. Był to trochę pisarz, trochę dziennikarz ukraiński, Komunistą. Ale o zabarwieniu nacjonalistycznym, ukraińskim.

Przyznaje się, że przed wojną Gałana nie znam. Poznałem go dopiero w Norymberdze, gdzie w pierwszym stadium procesu przeciw Goeringowi i głównym zbrodniarzom hitlerowskim Gałan był korespondentem któregoś z pism okupowanej przez Sowjety Ukrainy.

I byłbym przegapił wiadomość o zabiciu Jarosława Gałana, gdyby nie mo skiewska „Prawda” z dnia 17-go grudnia 1952 roku. Albowiem pismo to, prowadząc obowiązującą w Sowietach kampanię nienawiści przeciw światu wolnemu, a przeciw Kościołowi katolickiemu przede wszystkim, rzuciło bluźniercze słowa, że Gałan został zabity na rozkaz Stolicy Apostolskiej.

Nie rozśmiesz nas ta brednia, bo zbyt w niej wiele cynicznego, brudnego przyczaiło się bluźnierstwa. Nie rozśmiesz datego, że wciąganie Najwyższego Autorytetu moralnego na święcie w brudy i zbrodnie obraza nasze uczucia katolickie i napawa nas wszystkich wstrętem.

Alé chociaż sprawa ta nie jest warta funta kłaków, bo moskiewska „Prawda” zmyśliła ją sobie — z wyjątkiem faktu zabicia Gałana — całkiem dowol

nie, chcąc się nią dzisiaj zająć z całkowitemi innymi względami.

Czy dziecko, wychowane zdala od ciepła religii, czy dziecko, umyślnie utrzymywane w niewiadomości praw Bożych i Kościoła — będzie tak samo zapatrywało się na bluźnierczą wiadomość, jak my?

Nie wiem... ale myślę, że jeżeli to dziecko jest obce światu katolickiemu, to może w głębokiej, ukrytej części małego serduszka zrodzić się pod wpływem takiej wiadomości wątpliwość, a w latach późniejszych może rozrosnąć się do niewiary i buntu przeciw Kościołowi.

Zatrucie duszy dziecięcej przez komunistów przybrało tak bardzo na sile w ostatnich czasie i stało się tak potwornie cyniczne, że nigdy nie za wiele będzie o tym mówić i pisać. A zwłaszcza na Wychodźstwie, które pomimo wspaniałej patriotycznej i katolickiej postawy daje się często wciągnąć na lep judaszonych srebreników i wysyła — datego, że to jest bezpłatne — swoje dzieci na kolonie letnie do Polski, lub na kolonie, organizowane przez reżymowych „wychowawców” we Francji.

Zastanówmy się w Niedziele Palmowa, poprzedzającą największe święto — dzień Zmartwychwstania — czy można chociażby tylko na chwilę zapomnieć o jadzie, jakim komunizm za trawia dzieci i młodzież systematycznie i stale każdego dnia i o każdej godzinie.

Toć przecież nawet rysunki dziecięce mają być ilustracją nienawiści. To pierwszy etap. Następnym etapem jest zabawa, zdawało by się, na pozór niewinna, a w gruncie rzeczy mająca być nienawiścią ugrunтовać. Później zaś pójdzie szczyderstwo. Do bluźnierstwa zostanie więc tylko jeden krok.

I datego, jeżeli chociaż jedna matka Polka, lub chociażby tylko jeden ojciec Polak zastanawia się jeszcze, czy ma wysłać swoje dziecko na kolonie wakacyjne do Polski, lub oddać pod opiekę reżymowych „wychowawców” — niechaj wie, na jakie niebezpieczeństwo naraża swoje dziecko. I niechaj się nie dziwi, jeżeli wyróżnie ono nie na pociechę Bogu, Ojczyźnie i rodzicom, lecz na wyzutą ze wszelkich uczuć ludzkich istotę, dla której ani Bóg, ani ludzkie prawa nie będą święte. J. L.

OTWARCIE SESJI RADY NARODOWEJ

Dnia 14 marca br. odbyło się w Londynie otwarcie trzeciej sesji IV Rady Narodowej R. P.

Otwarcia dokonał Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski w obecności premiera gen. R. Odzierżyńskiego, generalnego Inspektora gen. Władysława Andersa, członków Rządu, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli St. Okoniewskiego, przedstawicieli prasy oraz licznie zgromadzonej publiczności.

Otwierając sesję, Pan Prezydent wygłosił dłuższe przemówienie. Po oświetleniu ostatnich wydarzeń w Polsce oraz ocenę ogólnej sytuacji politycznej, Pan Prezydent oświadczył:

„Doniosłe fakty w Kraju i w życiu międzynarodowym, o których wspominałem, oraz skutki, jakie one mogą pociągnąć dla świata, wymagają również od nas, Polaków na uchodźstwie, mobilizacji wszystkich sił i nadania im sprężystości.”

Wierzę, że jesteśmy przygotowani do spełnienia obowiązków, jakie na nas ciąży, że jesteśmy wszyscy de facto zjednoczeni w poczuciu tych obowiązków, i że potrafimy osiągnąć formalne polityczne zjednoczenie, które dla wobec świata zewnętrznego wyrazem celom, przyswlecającym wszystkim Polakom.

W tej nadziei otwieram trzecią sesję Czwartej Rady Narodowej i proszę Boga, aby błogosławił jej pracę.”

Przewodniczący Rady Narodowej, amb. Wacław Grzybowski, złożył Panu Prezydentowi podziękowanie, po czym nastąpiło expose ministra spraw zagranicznych Mieczysława Sokółowskiego, który omówił działalność polskich placówek dyplomatycznych.

WYMOWNA CYFRA

Komisja spraw zagranicznych amerykańskiej Izby Reprezentantów obliczyła, że Rosja pogwałciła układy zawarte ze Stanami Zjednoczonymi w czasie wojny, w 37 punktach. Za tego gwałcenia umów cierpią miliony ludzi, należących do 9 narodów.

Moskale starają się jak mogą...

Czynna postawa patriotyczna C. Z. P.

Dokończenie ze str. 1-ej.

W końcowej części referatu P. Kallinowski omówił znaną powszechnie pojęcie C.Z.P., który od 1939 r. wnieśli na czoło polityki w Polsce, stoi nieziemiennie na platformie legalistycznej i jest czynnikiem politycznym w tym znaczeniu, że wyraża publicznie opinie na tematy dotyczące sprawy polskiej w imieniu niewolnionego Narodu.

Na temat tego referatu wywiałą się ożywiona i długa dyskusja, w której na szczególne podkreślenie zasług wystąpienie prezesa POWN J. Śnieżewicza, który z naciskiem podkreślił, że o zjednoczeniu Polaków dobijamy się nie tylko my, ale żądają tego od nas emigracje innych narodów, ujarzmionych przez Sowjety. Po tej dyskusji, do której szereg cennych uwag dorzucili pp. Tuszewski, Jesionowski, dr Paczyński i Skrodzki, wyłoniono ko

misję dla opracowania projektu rezolucji. Wszyscy mówcy z najgłębszą stanowczością podkreślili niezłomną wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości na świecie, sprawiedliwości, która wróci polską wolność zarówno Wrocławowi i Szczecinowi, jak Lwowi i Wilnu.

(Rezolucję podajemy na str. 1-ej.)

W końcowej części obrad Rada Główna szczegółowo przedyskutowała zagadnienia jednoci na emigracji, wyraziła uznanie zasługom i akcji polskiego Duchownictwa we Francji, wyrażając nadzieję, że księża polscy będą stosować identyczną miarę do C.Z.P. jak i do innych ugrupowań. Rada wyraziła ubolewanie z powodu nieprzejrzanego stanowiska Kongresu, który od suwa jednociwość gąźności C.Z.P. na wszystkich odcinkach.

Ostatnią uchwałę Rady Głównej C.Z.P. dotyczy roli polskiej prasy na obczyźnie, zreferowanej przez red. St. Moszczyńskiego. Nikt bardziej uważnie nie śledzi wypowiedzi prasy emigracyjnej, jak właśnie reżymowcy, którzy wszystko, co się drukuje, wykorzystują dla podrywania zaufania Narodu polskiego do emigracji. W rozrzuconej szeroko po Polsce jadowej gadzinie p. t. „Targowica leży nad Atlantykem”, tylko na podstawie cytatu publikacji emigracyjnych przedstawiono Emigrację w najczarniejszych barwach, spotwarzono ją — przedstawiono jako zdradców, sprzedających Niemcom Ziemię Odzyskaną i to — niestety — piórami niektórych dziennikarzy emigracyjnych.

Po ożywionej dyskusji na ten temat, oraz na temat szkodliwej dla sprawy polskiej akcji „Narodowca”, Rada Główna C.Z.P. uchwaliła jednociwość poniszą rezolucję, której projekty nadesłały Zw. b. Członków POW i SPK:

„Rada Główna C.Z.P. zebrana na posiedzeniu dn. 22 marca 1953 r. w Lens, rozważywszy stanowisko „Narodowca”,

wyrażane w jego artykułach na temat emigracji polskiej, doszła do wniosku, że publikacje te przyczyniają się do skłócenia Wychodźstwa, podważają morale Narodu w Kraju oraz przedstawiają wychodźstwo polskie w oczach władz francuskich w fałszywym świetle.

Biorąc to pod uwagę, Rada Główna C.Z.P. postanawia, że Zarząd Główny C.Z.P. i jego Okręgi jak również Zarządy Głównie organizacji członkowskich nie będą więcej umieszczać swych komunikatów w tym wydawnictwie i to tak długo, dopóki ten dziennik nie zdeklaruje gotowości do uczciwej współpracy z polskim obozem, stojącym na gruncie prawnej ciągłości Państwa Polskiego na wygnaniu. Jednocześnie Rada Główna C.Z.P. poleca organizacjom członkowskim przeprowadzenie powyższej uchwały w swoich komórkach terenowych, to jest w Okręgach i kołach kolonijnych.”

Reasumując przebieg obrad Rady Głównej z radością stwierdzamy, że zgrupowane w C.Z.P. polskie wychodźstwo robotnicze we Francji, mimo tyloletnich wysiłków ze strony zarówno agentur komunistycznych jak i wszelkiego rodzaju jaitańskich kapitulanców, zachowało swój czynny patriotyzm.

C.Z.P. zapisał sobie chlubną kartę w historii Wychodźstwa, trwając bez odchylenia na tej platformie, ratując w ten sposób, jak się wyraził jeden z mówców, honor emigracji. Tylko C.Z.P. walczył z reżymowymi komunistami — podczas gdy inni szli na lep reżymowych Rad Narodowych, albo w zastraszaniu czekali na rozwój dalszych wydarzeń.

I dziś można z całą bezstronnością stwierdzić, że czynnik działania, element, który może zagrać na bardzo szerokiej platformie może już w niedalekiej przyszłości — to C.Z.P.

S. M.

Święto Marsz. Józefa Piłsudskiego w Paryżu

Obchód imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zgromadził w Domu Kombatanta Polskiego jeszcze większą ilość uczestników, niż w roku ubiegłym. Piękne popiersie Marszałka (dzieło art. rzeźb. B. Orłowskiego) — przybrane kwiatami, na tle skrzyżowanych sztandarów, monogram Marszałka z uwitwitych błacozermowanych goździków, światła umiejętnie ściemnione, — wszystko to świetnie harmonizowało z uczuciami zbranych, nadając zaciężnej sali bibliotecznej nastroj powagi i skupienia.

Otworzył akademię minister Juliusz Poniatowski, dając w krótkim przemówieniu bardzo głęboko ujętą syntezę naszego dzisiejszego stosunku do dzieła Wielkiego Marszałka. Redaktor Ryszard Wraga wygłosił świetnie opracowany referat o stosunku Marszałka do obu Rosji, carskiej i sowieckiej, o Jego idei odbudowania Polski w granicach wielkiej Rzeczypospolitej. Krystyna Zbońska i Jerzy Marszałek, uczniowie Liceum w Les Ageux, bardzo ładnie wypowiedzieli utwory Słowackiego i Wierzyńskiego, a utalentowany pianista p. Andrzej Strawiński wykonał doskonale szereg utworów Szopena. Pleśń „Pierwszej Brygady” zamknęła

doskonale zorganizowaną uroczystość, a wszystkim biorącym udział w akademii i jej organizatorom należą się wyrazy prawdziwego uznania.

W końcu, mała uwaga pod adresem szanownych Spółdzielców: czy naprawdę nie orientują się oni, w jak przykry sposób zakłócają przebieg uroczystości i przeszkadzają, już nazbyt ciępliwym i wyrozumiałym, mówcom? Poza to, niektórzy Spółdzielcy zaczynają dążyć do osiągnięcia swoistych, a gorszących rekordów w tej dziedzinie. Nie można spóźniać się o godzinie. Lepiej już zostać w domu. Albo wejść na salę już po zakończeniu, jeżeli tylko o to wejście i objawienie swojej obecności chodzi. St. Kotwicz.

Janusz LASKOWSKI.

PRZEZ SZPARY ŻELAZNEJ KURTyny

„ZABÓJCA OLBRYZYMA”

Jak niesłychanie uważać trzeba przed przedwczesną radością, przekonali się dwaj przyjaciele — Petković i Letković — w Belgradzie. Wstąpili do kawiarni „Moskwa” i bardzo skromnie zamówili sobie po pół czarnej. Rozmowa nie kleiła się o tej godzinie przedpołudniowej, więc obaj przyjaciele zagłębili się w lekturę gazet.

— Do licha! — wykrzyknął Letković. — Czy ze mnie wariata robisz, czy też naprawdę zwariowałem?

— Co się stało?

— Czytaj.

Oficjalny organ rządu jugosłowiańskiego „Politika” z dnia 20-go marca 1953 r. szeroko omawiał wizytę Tito w Londynie. Jak każda urzędówka, tak i „Politika” chciała tego dnia pochwalić się wspaniałym i serdecznym przyjęciem, jakiego nad Tamizą doznał prezydent Jugosławii. I ku pokrzepieniu serc swoich czytelników zamieszcza na stronie 2-giej fotomontaż przedstawiający tytuły rozmaitych artykułów i wzmianek prasy londyńskiej o wycieczce Tita.

Pod niewielkim, dwuszpaltowym tytułem „Prasa brytyjska niezwykle przyjaźnie wita prezydenta republiki w Londynie”, znalazł się właśnie ten fotomontaż.

Spojrzał nań pan Petković i... serce mu zabilo, jak młotem.

Tytuł artykułu angielskiego brzmiał: „Tito the Giant-Killer”. Obaj przyjaciele znaleźli dość dobre angielski, ale oczywiście nie byli ekspertami językowymi. To też w te pędy chcieli udać się do Milnović’a, ale po krótkiej naradzie dali spokój.

„The Giant-Killer”! Cóż to może być? „Największy morderca”?

Tak zrozumieli, ale wątpliwość lingwistyczne ciągle nimi wstrząsały. Bo przecież może to znaczyć również „Zabójca olbrzyma”. A jeżeli tytuł angielski tak właśnie taki ma mieć sens, — to kto jest tym olbrzymem, którego miał zabić szef komunistycznej Jugosławii?

Obaj przyjaciele spojrzeli na siebie w sposób bardzo znaczący i pośpiesznie zapłaciwszy kawę, opuścili kawiarnię „Moskwa”. Skierowali się ku Dunajowi, rozmawiając szepem, chociaż nie licowali owcale z ich sprężystym krokiem. Ale nie zwracali uwagi na nic i na nikogo.

Rozmowa ich szybko przeszła na wspomnienia, kiedy pożąga wojenna opadła na Jugosławię, przykładem Polski porwana do obrony, — honorem słowiańskim uniesiona, który nakazywał walczyć do ostatka i nie skapitulować nigdy.

Z szepem wypowiedzianych słów rosły postacie, których już nikt nie spotka wśród żywych, i przewijały się przed rozmawiającymi jak dalekie, bezimienne cienie.

— Bo to przecież właśnie oni, ci nie żyjący dzisiaj ludzie uchwycili w swoje ręce żagiew oporu. „Giant-Killer” — zabójca olbrzyma... Oczywiście tylko o tych olbrzymach może być mowa, którzy już po wojnie wymordowani zostali w więzieniach i obozach.

W miarę jak nasi przyjaciele zbliżali się ku Dunajowi, ekran ich wyobraźni zapelniał się wyimaginowanymi postaciami, które przybierały zaczęły najwyraźniejsze kształty. Nie byli

to już ludzie bezimienni, lecz przybierać zaczęli własną osobowość i wśród nich zjawia się zmarszczona twarz, porośnięta wąsami i brodą...

— Michajliović!

— Cicho!

Rozmowa ucichła. Nastąpiło długie, kłopotliwe milczenie, które towarzyszyło przyjacielom przez całą drogę powrotną.

Wstąpili do kawiarni „Moskwa”; za mówili sobie po pół czarnej i przez lupe usiłowali odczytać nieczytelną odbitkę z angielskiego dziennika.

Mówił on o „powaleniu olbrzyma sowieckiego” przez wylot Tity z Kominformu, „Giant-Killer” — „zabójca olbrzyma”. Sowieckiego.

O Michajlioviću w Londynie przypominał tylko uchodźcy polityczni. Brytyjczycy o nim zapomnieli zupełnie.

Janusz Laskowski.

Inauguracja polskiego uniwersytetu na obczyźnie

(PAT) W sobotę 21 marca br. odbyła się w Londynie, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, Inauguracja Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w Hospicjum św. Stanisława w kaplicy przy Earls' Court Square.

O godz. 4 po południu, w sali Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego, nastąpił sam akt Inauguracji przy udziale członków Rządu R. P., profesorów, uczniów i licznej publiczności. Uroczystość zagalł Rektor Tadeusz

Brzeski; wykład inauguracyjny wygłosił prof. Adam Zółtowski. Przemawiał również Minister dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie, p. Z. Rusinek, do którego resortu należą sprawy oświatowe na uchodźstwie.

W chwili obecnej, na Uniwersytecie został uruchomiony wydział humanistyczny oraz tzw. komisje wydziałowe, zastępujące inne wydziały, a obejmujące wykłady z zakresu nauk prawnych, społecznych, ekonomicznych i teoretyczno-przyrodniczych.

CIEKAWOSTKI

~ Gdyby śmiertelność w Indiach była tak mała, jak w krajach Europy zachodniej, ludność Indii wzrastała by co roku o 150 milionów. Innymi słowy, za sto lat ludność Indii wynosiłaby 15 miliardów, czyli sześciokrotnie więcej, niż liczy obecnie cała ludzkość.

~ 30 proc. Francuskiej Legii Cudzoziemskiej stanowią Niemcy.

~ Najgęstsze zaludnienie ma księstwo Monako, — 14.000 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy. Cały obszar księstwa wynosi półtora kilometra kwadratowego, a ludność — 21 tysięcy.

~ W Słowacji księża muszą mieć specjalne pozwolenia komunistycznych władz administracyjnych na odprawie nie mszy.

~ Ponad 5 tysięcy amatorów zarezerwowało sobie w Wielkiej Brytanii miejsca w pierwszej rzece, która będzie wylana na księżyc.

~ Na 10 wypadków porażenia ludzi piorunem, wypadła 9 mężczyzn i tylko jedna kobieta.

DOKONCZENIE KORESPONDENCJI A. WEJTKI „MAGOBAS WE MGLE” PODAMY W NASTĘPNYM NUMERZE. — RED.

Koncert Moniuszkowski w Paryżu

Staraniem Stowarzyszenia Robotników i Rzemieślników Polskich im. J. Piłsudskiego w Paryżu odbędzie się w dniu 5 kwietnia br., tj. w pierwsze święto Wielkiejnocy, o godz. 17-tej, w salonach merostwa 11-tej Dzielnicy (metro Voltaire) — **Wielki Koncert Moniuszkowski** ku uczczeniu 80-tej rocznicy zgonu Stanisława Moniuszki, naszego wielkiego kompozytora narodowego.

W koncercie biorą udział wybitni artyści ze świata muzycznego i teatralnego, jak: Mistrz Zygmunt Dyzgał, słynny pianista polski, uczeń Paderewskiego; Weronika Bell, znana powszechnie artystka teatrów paryskich; Marian Porębski, tenor Opery Brukselskiej; Marian Kapłuszak, laureat Konserwatorium Muz. w Lille, Maria Majewska, fortepian.

Poza tym wystąpi popularny zespół śpiewaczy "Polonia" pod dykcją p. Szemro.

Po zakończeniu koncertu, odbędzie się całonocny bal wiosenny, z którego dochód zostanie przeznaczony na pokrycie kosztów, związanych z koncertem. W czasie balu przygrywać będzie słynny zespół polsko-francuski pod dykcją p. Szemro.

LILLE. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. przypomina, iż następne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 29 marca, bezpośrednio po nabożeństwie polskim, o godz. 10,30 rano, w lokalu przy rue Faidherbe 20. Na porządku dziennym ważne sprawy.

LILLE. — Zebranie miesięczne Koła Zw. Rodzin P.O.O. odbędzie się w niedzielę 29 marca o godz. 3 po południu. Ze względu na ważne sprawy, zarząd zaprasza nie tylko członkinie, ale również panie, interesujące się naszym ruchem.

THONVILLE. — Koło Rez. i b. Wojsk. odbędzie swe miesięczne zebranie w dn. 29 marca br. w sali Hotel de France przy Av. Albert I, o godzinie 15-tej.

Obecność wszystkich członków pożądana. Sympatycy mile widziani. Prosimy również o punktualne przybycie.

Korespondencje do Koła należy kierować na adres sekretarza: Józef Łągoda, 23, rue Drogon, Basse-Yutz (Moselle).

MONTBELIARD. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. zaprasza Rodaków na zabawę taneczną, która odbędzie się w niedzielę, dnia 5 kwietnia br. o godz. 20,30 w sali Chateau Montbeliard. Zespół orkiestry Fleury. Bufet obficie zaopatrzony.

KAWIARNIA S.P.K.
20, rue Legendre — Paris (17)
● uprzejmie zawiadamia, że zamówienia na pieczywo świąteczne przyjmuje do dn. 1 kwietnia br. godz. 16.

PRZEDSTAWICIELSTWA
Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csa-ky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.e.p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zsch, Stadt-hausstr. 97.
Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

Warunki prenumeraty:
We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs.
Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedynczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17°)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-linowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-el stronie 100%; drożej. Przy 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Reklipsów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiński

P.O.W.N. Okr. Poznań

Zarząd Okr. Poznań — Ostricourt — POWN zawiadamia koła, należące do tego okręgu, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę 29 marca br. o g. 15 po poł. w lokalu p. Bohma w Olg-nies-Chapelle. Koła wysyłają po 3-ch delegatów. Na porządku obrad sprawo zdania z pracy zarządu, dyskusja, wybór nowego zarządu, sprawy organizacyjne, sprawy wdów, wnioski i sprawy bieżące. Uprasza się o punktualne przybycie. Zarząd.

rekcją p. Ben-Horris, b. szefa orkiestry z Lido.

Bufet obficie zaopatrzony w polskie napoje i zakąski. Loteria fantowa.

Zarząd Stowarzyszenia prosi uprzejmie Sz. Rodacki i Rodaków o punktualne przybycie na koncert, ze względu na obecność wielu dostojników polskich i francuskich oraz również z tego powodu, że koncert ten będzie transmitowany przez radio.

WYSTAWA OBRAZÓW JANA EKIERTA

W dniu 20 marca br. odbyło się w Domu Kombatanta Polskiego otwarcie wystawy obrazów Jana Ekierta, którą inaugurował p. Ambasador K. Morawski.

Nazwisko tego artysty jest polskiemu społeczeństwu na ogół znane. Bierzemy o bowiem w Paryżu już od 1947 roku udział w licznych wystawach zarówno polskich (np. w lecie ub. r. w wystawie Sztuki Religijnej w Polskim Seminarium Duchowym), jak również w oficjalnych "Salonach", m. in. "Salon d'Automne". Zalicza się go do najzdolniejszych malarzy emigracyjnych młodego pokolenia.

Studia malarzkie w Kraju — przeżwane 5-letnim pobytom w obozie jenieckim — i podjęte na nowo w paryskiej Ecole Nationale Supérieure des Beaux Arts, stanowiły podwalinę dla rozwoju malarza. Obecna wystawa — pierwsza zbiorowa w Paryżu — ilustruje drogę jego poszukiwań i zmagania o własny indywidualny wyraz. Można od różnić dwa wyraźne okresy: najpierw wpływy francuskiego malarstwa impresjonistycznego i post-impresjonistycznego, później — nacisk na kompozycję obrazu, opartą na zdobyciach kubizmu zarówno w sensie konstrukcji

jak również transpozycji koloru. Obrazy Ekierta przemawiają śpiewnością kolorów i ich pięknym zestawieniem.

Mimo wpływów formalnych nowoczesnej sztuki zachodniej, artysta nie wyparł się pierwiastków czysto polskich. Przy rozległej skali tematu (akt, pejzaż, portret, martwa natura), napotyamy u niego kompozycje o folklorze polskim, dające żywy wyraz tęsknocie za krajem.

Wystawa ta, mająca trwać do 20-go kwietnia, powinna wzbudzić zainteresowanie w najszerszych kołach społeczeństwa polskiego.

LI-RE.

POLSKI TEATR W TROYES (Aube)

Towarzystwo Pomocy Oświatowej w Troyes ma zaszczyt podać do wiadomości Polonii w Troyes i okolicy, że przygotowuje wielkie przedstawienie teatralne, które odbędzie się w niedzielę 19 kwietnia po południu w sali przy 70, Mail des Charmilles.

W programie: "Na wędkę", sztuka ze śpiewami, następnie "Tajemnice

TROYES. — Koło Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości wszystkim członkom, że miesięczne zebranie Koła odbędzie się w sobotę 28 marca b. r. o godz. 20,30 w świetlicy polskiej, przy ul. Neuve des Charmilles 18. Ze względu na b. ważne sprawy obecność członków jest obowiązkowa.

TROYES. — Koło Rez. i b. Wojsk. zawiadamia, że w niedzielę 5 kwietnia urządza Wielki Bal Wielkanocny na Bourse du Travail, Początek o g. 21. Orkiestra doborowa, bufet własny. — Szan. Rodaków i Rodacki z Troyes i okolicy serdecznie zapraszamy.

ZE ZWIĄZKU REZERW. i b. WOJSKOWYCH

Na posiedzeniu Zarządu Głównego w rozszerzonym gronie, które odbyło się w Aubry, omawiana była m. inn. sprawa Roczne Walnego Zjazdu Delegatów Związku, który odbędzie się w niedzielę 26 kwietnia br. w sali "Familla" przy rue de Bethune w Lens (P-de-C.).

Koleżdy z Koła Lens będą na dworcu oraz przy autobusach, by skierować delegatów na miejsce Zjazdu.

Wszyscy delegaci winni być zaopatrzeni w pełnomocnictwa Koła wzgl. Kół, które zastępują. Kol. skarbnik Felisiak usilnie apeluje do zarządów wszystkich kół, ażeby zechciały wysłanie swe zaległości względem kasy uregulować przed Zjazdem, a najpóźniej do dnia 12 kwietnia, ażeby mu umożliwić sporządzenie sprawozdania przed 19 kwietnia, dniem, w którym zbiera się Komisja Rewizyjna.

Przypominam zarządom kół, ażeby zechciały na czas zwrócić się do niżej podpisanego (40, rue de l'Alcazar — Lille) po formularze na żniżkę taryfy kolejowej dla delegatów i osób, które ewentualnie będą im towarzyszyły.

W niedzielę 29 marca, Okręg II-gi zwołuje swój Walny Zjazd Delegatów, który odbędzie się w sali p. Kreślak w Dourges.

W niedzielę 12 kwietnia Koło Hou-

dain obchodzi uroczyste swe 20-letnie. Koła I-go Okręgu biorą obowiązkowo udział w tym święcie.

W niedzielę 17 maja spotykamy się wszyscy rano o godz. 7,45 w Neuville-St-Vaast, aby później udać się pod pomnik polski, niedaleko La Targete, aby uczcić pamięć kolegów z pierwszej wojny światowej.

W dniach 23, 24 i 25 maja odbędzie się wycieczka do Paryżu. Cena przejazdu 1.500 frs. Zapisy przyjmuje niżej podpisany do dn. 10 maja.

Za Zarząd Główny Związku:
Andrzejczak, sekr.

HUMOR

Po powrocie z wakacji w Kraju.

Stasio do siostrzyczki:
— Czy nie pamiętasz, Kasiu, komu to należy donieść, że rodzice słuchają radia Monachium i radia Madryt?
— Przecież rodzice nie mają radia!
— Sprawdzaj nie będą. A cukierki dostanę!

Kochająca żona.
— Kupiłaś sobie nową suknię?
— Jutro są imieniny mego męża. Musiałam przecie zrobić mu jakąś miłą niespodziankę.

Krasomówca.
— Mówi już od godziny, a ja dotąd nie mogę dojść, o czym?
— Ja również. Ale trzeba przyznać, że mówi bardzo ładnie..

Wzmozżona produkcja.
W Kraju. Inspektor z ministerstwa pyta kierownika drukarni:
— Więc zaopatrujecie sklepy spożywcze? Ciekawym, w co?
— W kartonowe wywieszki. Drukujemy ich coraz więcej. W marcu wyprodukowaliśmy trzy razy więcej, niż w lutym, choć w lutym sporządziliśmy dwa razy więcej, niż w styczniu.

— Czyli, że od początku roku zwiększyliście produkcję sześciokrotnie! Bardzo się chwali. A co to są za wywieszki?

— O proszę spojrzeć:
"Wobec wyczerpania zapasów sklep zamknięty".

"Towaru chwilowo brak".
Dyskretna wskazówka
— Napije się pan kawy z rumem?
— Owszem. Ale bez kawy.

JUZ UKAZAŁY SIĘ CZTERY ZESZYTY (litery A—F)
PODRĘCZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ
którą nabywać można w prenumeracie.
Cena zeszytu wynosi od 1. IV. 1953 we Francji 325,— fr., w Anglii 7 sh., w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajach 1 dolara. Po zamknięciu prenumeraty cena będzie znacznie podwyższona.
Prenumeratę wpłacać należy za 4, 6 lub 8 zeszytów.
Całość obejmie 20 zeszytów, które ukazują się co 3—4 tygodnie.
Encyklopedia jest dziełem stałego użytku dla wszystkich i zastępuje całą bibliotekę.
Prenumeratę wpłacać należy p. a.
KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bld St-Germain, Paris-6e.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE
znana polska cukiernia
« JULIEN »
25, rue Bosquet — Paris (7°)
Metro: Ecole Militaire. Tel.: SEG. 68-27.
poleca swej klienteli babki, strucle, mazurki, ciasta wszelkiego rodzaju. — Przyjmuje zamówienia.
Même Maison :
Salon de Thé — Snack-Bar « MON CHOU »
36, rue Penthievre — Paris (8°)
Metro: St-Philippe du Roule. Tel.: BAL. 23-93.
Zamknięte w niedzielę.

NA WIELKANOC!
babki, torty, strucle, mazurki i wszelkiego rodzaju ciasta
poleca Rodakom
CUKIERNIA K. PROSKURYNA
115, rue de Meaux — Paris (19°)
Metro: Laumiere. Tel.: NORd 10-23.
Przyjmuje większe zamówienia z dostawą do domu.
Wielki wybór ciastek. — Zwracać się z zaufaniem!

KRAWIEC MĘSKI I DAMSKI
ARNOLD
29, rue Guy-Moquet, PARIS 17°
Telefon: MARcadet 46-51. Métro: Brochant lub Guy-Moquet.
Autobusy: 31, 74, 81, 54.

poleca się PP. KOMBATANTOM i ich RODZINOM.
■ Wykonanie staranne z materiałów wybranych lub własnych.
■ Wielki wybór marynarek i spodni gotowych.
CENY PRZYSTĘPNE. UDOGODNIENIA W PŁACENIU.

Zawiadamiamy naszych PT. Klientów, że otrzymaliśmy na skład najnowsze nagrania
POLSKICH PŁYT GRAMOFONOWYCH
— Katalogi bezpłatnie wysyłamy na każde żądanie. —
"LIBELLA"
Składnica Książki Polskiej
12, rue St-Louis-en-Pile — PARIS IV°
Telefon: DANton 51-09
Metro: Sully Morland albo Pont-Marie

Gdy masz serce, rozum zdrowy
Daj na Skarb nasz Narodowy!
KANCELARIA PRAWNIKA DYPL.
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji. Sprawy: metryk, ślubów, naturalizacji, rozwodów, spraw sądowych, pełnomocnictw, cert. de coutume, Uchodźców DP, Konsulatów amerykańskich, paszportów, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów, itd...
Expert — Traducteur Juré
M. JAROSZYK
59, Bld Poniatowski, — Paris (12°)

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN « R E X » kierowana przez byłych — kombatantów —
16, rue des Boucheries, SAINT-DENIS (Seine). — Telefon: PLA 05-54.
ROK ZAŁOŻENIA 1929
Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.
Żądajcie wyborów firmy „R E X” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Leblody:
4, rue de Fourcy, PARIS (4°). — Métro: Saint-Paul.